

Kabaret Lo, Tango dla terenowego

Odszedłeś tak znienacka, bez słowa.

Porzuciłeś ośrodek wśród pól.

Ozimina już zaczyna kiełkować -

Ciebie nie ma,

A tu wiosna

I ten ból,

Serca ból,

Straszny ból!

Ach gdzież odszedłeś

Gromadzki mój Judymie?

Gdzież cię poniosły chabrowe oczy twe?

Czy ktoś wystawił na szwank twoje dobre imię,

Żeś rzucił gminny nasz ośrodek

Oraz mnie?

Klucze ośrodka słomą ogaciłam,

W sieni na kołku wiszą niby ła.

I myślę jakaż cię idea omamiła,

żeś wybrał kryzysowy, wielkomiejski świat?

Czy pamiętasz

Te czarowne odurzenia?

Oszłomienia i pragnienia,

I westchnienia?

Walc naszych ciał, upojny szal,

Ta noc zmysłowa

Gdyś raz był jak ksiądz Robak,

Raz jak Casanova!

Czy dzisiaj to dla ciebie już nie znaczy nic?

Ach wróć, obetrzyj słoną rosę

Z moich lic!

Tu kawał pola był i to nie byle jaki,

I do popisu, i co ważne pod buraki,

I te obroty, zwłaszcza kiedy ruszał skup,

Nowe "górale", któreś składał u mych stóp!

Czy dzisiaj to dla ciebie już nie znaczy nic?

Ach wróć, obetrzyj słoną rosę

Z moich lic!

Już rok mija jak zniknąłeś bez słowa.

Pusty stoi ośrodek wśród pól.

I pacjenci już przestają koczować,

I znów wiosna,

Ozimina,

I znów ból,

Serca ból,

Straszny ból!

Ach gdzież odszedłeś,

Gdzież finał ma ten dramat?

Twój portret ciągle jawi się w pamięci mej

Twego fartucha wielka, śnieżnobiała plama

I 2 gumki wystające ciut spod niej!

Lecz kiedy miejska cię kariera znuży,

Może nostalgii czuła struna drgnie,

I kiedy uznasz, że tam klimat ci nie służy

Powróć, obejmij znów ośrodek

Oraz mnie!

Wspomnij czasem

Jak te wierzby nam szumiały,

Gdy ręce nasze w drżący warkocz

Się splatały.

Odległy brzask, księżycyca blask

Srebrzysty, słaby

Spod kopy siana ciepły szept

"Aj law ju baby!"

Czy dzisiaj to dla ciebie już nie znaczy nic?

Ach wróć, obetrzyj słoną rosę

Z moich lic!

Tu miałeś kury, jaja, masło według gustu,
Śmietaną, mleko
oraz przydział pierwszych spustów,
Tu nie wiedziałeś co to są bezmięsne dni,
Tu poznawałeś również folklor polskiej wsi!
Czy dzisiaj to dla ciebie już nie znaczy nic?
Ach wróć, obetrzyj słońcą rosę
Z moich lic!